

Maraton „Dziadów” ma licznych fanów

Klimat jazzowej improwizacji będzie towarzyszył Mickiewiczowskiemu „Ustępowi”, który - wraz z „Objaśnieniami” i wierszem „Do przyjaciół Moskali” - uzupełni i zepnie w całość inscenizację „Dziadów” w reżyserii Michała Zadary we wrocławskim Teatrze Polskim.

MAGDA PIEKARSKA

Wyobraźmy sobie taki zespół: na kontrabasie Andrzej Klak, na perkusji Rafał Kronenberger i Anna Ilczuk, na trąbce Dariusz Maj. W takim wykonaniu usłyszymy już w piątek, 20 lutego, Mickiewiczowski „Ustęp”. W Teatrze Polskim żartują przede wszystkim z Maja: najpierw, jako basista, grał w zespole Sedes, teraz gra na trąbce w „Ustępie”.

Nie licząc Rafała Kronenbergera i Andrzeja Klaka, którzy mają na koncie ostre szkolenie przed występami w „Courtney Love”, gdzie grają członków zespołu Nirvana, największe muzyczne doświadczenie mają tu Justyna Skoczek, pianistka, akompaniatorka z Opery Wrocławskiej i właśnie Maj. Jacek „Budyń” Szymkiewicz (Pogodno, Babu Król) nie tylko skomponował muzykę do „Ustępu”, ale też



TOMASZ PIETRZYK

Próba prasowa „Dziadów” w Teatrze Polskim. Cały spektakl ma trwać 14 godzin

wziął na swoje barki muzyczne przygotowanie członków tego zespołu. Dołączył też do grona kompozytorów wrocławskich „Dziadów”: Mai Kleszcz i Wojciecha Krzaka (części I, II, III i IV) oraz Jana Duszyńskiego (scena bału w „Dziadów części III”).

Ale 1,5-godzinna część, na którą złożą się „Ustęp”, objaśnienia i wiersz „Do przyjaciół Moskali”, to niejedy-

ny magnes, który sprawia, że zarówno na premierowy pokaz „Dziadów” bez skrótów, jak i na kolejne, zorganizowane na życzenie publiczności przedstawienie 9 kwietnia, bilety rozszły się niemal w całości. To prawdziwy fenomen, zważywszy, że cały maraton, zorganizowany po raz pierwszy w historii polskiego teatru, wliczając przerwy, potrwa 14 godzin.

Michał Zadara, reżyser „Dziadów”, przyznaje, że to dla niego zaskoczenie. I mówi, że przystępując do pracy, nie liczył, że teatrowi uda się zagrać więcej niż kilka przedstawień przy pełnej widowni. Tymczasem już dwie pierwsze odsłony „Dziadów” okazały się bezprecedensowym sukcesem - całkiem sporą grupę wśród publiczności stanowią osoby,

które oglądają spektakle po kilka razy z rzędu, a śpiewom Bartosza Porczyka (Gustaw w części IV) towarzyszy całkiem liczny chór.

Maraton „Dziadów” powstanie, mimo że Dolnośląski Urząd Marszałkowski odmówił wsparcia produkcji.

- Koszt całej, złożonej z trzech części, inscenizacji to milion dwieście tysięcy złotych - mówił na wczorajszej konferencji prasowej Krzysztof Mieszkowski, dyrektor Teatru Polskiego. - Do tej pory „Dziady” obejrzało 24 tysiące widzów, każdy spektakl jest grany przy pełnej sali i kończy się owacjami na stojąco. To najważniejsze wydarzenie za mojej kadencji, budzi ogromne emocje.

Otwierając spotkanie, Mieszkowski odniósł się do słów krytyki, które spadły na jego głowę po wypowiedzi dla „Wyborczej”, w której zagroził, że jeśli marszałek nie przedłuży z nim umowy na prowadzenie teatru, z Polskiego odejdzie zespół. - Do słów „teatr to ja” powinienem dodać: „żartowałem” - powiedział. ◊

* O tym, co Bartosz Porczyk zje na śniadanie, żeby przetrwać 14-godzinny maraton „Dziadów” i dokąd będzie uciekał z teatru w przerwach między występami,

czytajcie w naszym piątkowym „Magazynie Wrocław”.

Zdjęcia i film z próby prasowej znajdziesz na

wroclaw.wyborcza.pl